# MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

STYCZEŃ 1930

ROK V * POZNAŃ * NR. 1

## TREŚĆ NRU 1.



J. Ekscelencja Najprzew.
X. Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski
Biskup Chełmiński

ROK V STYCZEŃ 1930 NR. 1

# MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

*W zorganizowanej pracy życia katolickiego diecezja Chełmińska zajmuje od dawien dawna poważne miejsce; towarzystwa ludowe, jakie pewnie już od pół wieku — przy wybitnym współudziale pomorskich organistów — są ostoją uświadomienia religijnego i narodowego; duchowieństwo, które przez czynną współpracę stanowi główną podwalinę zrzeszeń kulturalnych, a w silnym odsetku, więcej niż gdziekolwiek — o ile chodzi o księży parafjalnych — oddaje się pracy naukowej — oto najbliższe z brzegu dowody ochoty i zapału do czynnego życia społecznego. Tutaj też na Pomorzu muzyka kościelna, a zwłaszcza fachowe przygotowanie organistów, na solidnych jest oparte fundamentach, gdyż ujęły ją w silne karby przepisy diecezjalne.*

*W szczególniejszy sposób obecny Zwierzchnik diecezji Chełmińskiej, otoczył równą opieką śpiew kościelny i organy, jak niemniej sprawę wykształcenia i uposażenia organistów.*

*Pod Jego też patronatem doszły do skutku te poważne prace, które stanowią treść niniejszego zeszytu.*

*Z tego też powodu „Muzykę Kościelną” na styczeń R. P. 1930 z wyrazami najgłębszej czci i uszanowania poświęcamy*

*J. E. NAJPRZ. KS. BISKUPOWI DR. STANISŁAWOWI*

*WOJCIECHOWI OKONIEWSKIEMU*

*oraz*

*DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ*

*Redakcja*

X. KAN Dr. MICHALSKI W PELPLINIE

## WYKSZTAŁCENIE ORGANISTÓW W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Wykształcenie zawodowe organistów w diecezji Chełmińskiej było w pierwszych dziesiątkach przeszłego stulecia bardzo zaniedbane, gdyż nie istniały żadne instytucje, któreby się tem zajmowały. Tylko część organistów posiadała wyszkolenie fachowe, a mianowicie ci, którzy zarazem byli nauczycielami. Tych bowiem przygotowano w seminarjach nauczycielskich także do pełnienia obowiązków organistowskich, a to ze względu na t. zw. szkoły kościelne (Kirchenschulen), istniejące w diceezji naszej dawniej bardzo licznie, przy których nauczyciele zarazem byli organistami, pobierając dochód swój z źródeł kośc. Szkoły te później zmieniono po wydaniu Pruskiego Regulaminu dla szkół powszechnych (Schulordnung für die Elementarschulen der Provinzen Ost- und Westpreussen) z dnia 11. XII. 1845 na szkoły komunalne, wskutek czego majątek kościelny przeznaczony także na dotację dla organistów często przechodził na własność politycznej gminy szkolnej. Jeszcze dziś w licznych parafjach sprawa własności mieszkań, ogrodów, roli i t. d. które dawniej bez wątpienia należały do kościoła, nie jest uregulowana. Takich posad organistowskich przy szkołach, będących dawniej bezprzeczną własnością kościoła, było n. p. w r. 1867 na ogólną liczbę 246 samodzielnych parafij i stacyj duszpasterskich w diecezji Chełmińskiej. 101 czyli 41%, obecnie jest ich w obrębie diecezji naszej jeszcze 78 na 291 samodzielnych stacyj duszpasterskich, czyli 27%. Wszystkie te posady obsadzano dawniej nauczycielami, przygotowanymi w seminarjach nauczycielskich również do zawodu organistowskiego. W razie wakansu proponowała władza państwowa Kurji Biskupiej odpowiedniego kandydata i dopiero za jej zgodą zatwierdzała go jako nauczyciela i organistę na odnośnej posadzie. Ponieważ także w innych parafjach, w których organistowstwo nie było z urzędem nauczycielskim organicznie połączone, nauczyciele często pełnili obowiązki organistowskie pobocznie, można przypuszczać, że prawie w połowie parafij diecezji chełmińskiej urzędowali egzaminowani organiści. Resztę posad organistowskich zajmowali ludzie o wyszkoleniu domowem, przygotowani tylko przez kolegów, nieznających nieraz nawet nut. Świadczą o tem n. p. stare śpiewniki, określające melodje pieśni nie nutami, ale liczbami (1—8).

Takie stosunki nie mogły się naturalnie zbyt długo utrzymać. Dlatego z wielką powitano radością fakt, gdy organista tumski p. Hermańczyk utworzył za zezwoleniem Władzy Duchownej w roku 1887 osobną szkołę organistowską w Pelplinie. Szkołę tę prowadził p. Hermańczyk bezinteresownie przez 29 lat zupełnie sam aż do r. 1916. Wyszło z niej około 200 organistów, to znaczy, że kształciła się w niej większa część organistów obecnie w diecezji Chełmińskiej urzędujących. Nawet z sąsiednich diecezyj uczęszczało wielu kandydatów do tej szkoły. Niestety mimo tej pożytecznej instytucji znaczna jeszcze część organistów przygotowywała się do zawodu jak dawniej u swoich kolegów. Egzamin organistowski składano, o ile organiści wogóle do egzaminu stawali, aż do

r. 1898 przed każdorazowym dyr. chóru katedralnego w Pelplinie, od tego czasu zaś przed osobną Biskupią komisją egzaminacyjną, składającą się z jednego lub dwóch kanoników, z których jeden był przewodniczącym, z dyr. chóru katedralnego i organisty tumskiego. Przed komisją tą złożyło do dnia 29. XI. 1929 r. na mocy osobnego regulaminu egzaminacyjnego z dnia 18. II. 1898 (zobacz Muzyka kościelna 1929, str. 58), który jednak w najbliższym czasie ulegnie zmianie odpowiednio do dzisiejszych czasów, 343 kandydatów egzamin organistowski (I klasa dla miast, II i III klasy). Była to liczba wystarczająca, by zaopatrzyć przynajmniej parafje większe w organistów fachowo przygotowanych.

Kształcenie organistów przerwała zupełnie w r. 1916 wojna światowa. Szkołę organistowską trzeba było dla braku kandydatów zamknąć, również na egzamin nikt się nie stawiał. Po ukończeniu wojny i powstaniu Polski stosunki przejściowo nawet jeszcze się pogorszyły. Część bowiem organistów, którzy aż do wojny urzędowali i jako tako władali językiem polskim, przeszła do innego zawodu n. p. do szkolnictwa (jako siły pomocnicze), albo do służby państwowej lub komunalnej, gdzie ich początkowo lepiej opłacano. Byli to przeważnie najzdolniejsi organiści, którzy opuścili służbę kościelną i po dziś dzień jeszcze siedzą jako urzędnicy na posadach państwowych i komunalnych. Inni zaś a mianowicie ci, którzy zarazem byli nauczycielami, wyprowadzili się do Niemiec. Nadto nie przygotowywano już więcej w seminarjach polskich nauczycieli do funkcyj organistowskich, organy w seminarjach posprzedawano i rozporządzeniem z dnia 1. IV. 1920 odłączono zasadniczo urząd nauczycielski od organistowstwa, aczkolwiek praktyczne przeprowadzenie tego rozporządzenia, n. p. rozliczenie majątku jeszcze w żadnym wypadku nie nastąpiło. Licznych posad, na których dotąd urząd nauczycielski i organistowski był organicznie połączony, nie można było obsadzić kwalifikowanemi siłami, ponieważ od roku 1916—1925 kandydaci organistowscy w diecezji chełmińskiej (przeciętnie potrzeba rocznie około 10 kandydatów) nie mieli możliwości systematycznego kształcenia się w swoim zawodzie. Skutki się wnet pokazały — diecezja jeszcze dziś na tem cierpi — w różnych parafjach urzędują bowiem jeszcze teraz organiści, którzy na urząd ten wcale się nie nadają, albo dla braku odpowiedniego wykształcenia zadaniu swojemu zupełnie sprostać nie mogą. Ci, którzy się na egzamin zgłosili, — a było ich bardzo mało —nie odpowiadali nawet najskromniejszym wymaganiom. Aby takim nieznośnym stosunkom raz na zawsze zapobiec, otworzono dnia 1. 9. 1925 na nowo za staraniem X. dyr. chóru katedralnego i p. organisty tumskiego oraz przewodniczącego komisji egzaminacyjnej szkołę dla organistów diecezji chełmińskiej, na razie jako instytucję o charakterze prywatnym z 20 kandydatami, zatwierdzoną przez Kurję Biskupią (stat. Syn. Diec. Culm. p. 161). Wniosek o zarejestrowanie i uznanie tej szkoły ze strony Ministerstwa W. R. i O. P. jako szkoły zawodowej, jak to się już stało w innych polskich diecezjach (Katowice, Kielce, Płock, Przemyśl, Wilno), ma być przez Kurję Biskupią wniesiony w najbliższym czasie.

C. d. n.

X. JAN WIŚNIEWSKI
Dyr. chóru katedr. Pelplin

## O CHÓRACH KOŚCIELNYCH W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

W czasopiśmie „Fliegende Blätter für katholische Kirchenmusik", wychodzącem w Ratyzbonie i redagowanem przez X. Witta, założyciela towarzystwa św. Cecylji, czytamy w nr. 7 z roku 1873 sprawozdanie z działalności towarzystwa św. Cecylji w diecezji chełmińskiej, pisane przez prezesa diecezjalnego prof. T. Kiewicza. Wspomina on w tymże artykule o chórach kościelnych w Pelplinie, Gniewie, Nowemmieście, Osiu, Śliwicach, Skarzewach i Toruniu. Dalej pisze on o pierwszem generalnem zebraniu towarzystwa św. Cecylji, które się odbyło w r. 1872 w Pelplinie. Ważne tam poruszono sprawy, jak n. p. pielęgnowanie śpiewu gregorjańskiego, założenie szkoły organistów, wydanie kancjonału diecezjalnego, wydanie śpiewnika kościelnego, ruch muzyczny pod względem wzorowej muzyki wielogłosowej.

Poważni księża jak X. Mazurowski, dyr. chóru katedr. w Pelplinie, X. Ograbiszewski, profesor przy Collegium Marianum, X. Semrau, prob. w Osiu, i X. Szmeja prob. w Toruniu, oraz z laików p. Kiewicz, prof. muzyki i śpiewu przy seminarjum nauczycielskiem w Kościerzynie, p. Pyttlik, nauczyciel w Toruniu, p. Hermańczyk, ojciec obecnego p. organisty tumskiego, nauczyciel i organista w Gniewie, zajmowali się całem sercem tą, jak na owe czasy, młodą jeszcze akcją popierania i szerzenia wzorowej muzyki kościelnej, oraz zakładania chórów. Poziom muzyczny, zdaje się, był dosyć wysoki, bo czytamy, że n. p. taki chór w Osiu (parafja licząca dziś coprawda 5000 dusz, ale wtenczas mająca zaledwie połowę dusz) wykonał mszę Witta „In honorem S. Luciae", msze Stehlego, motety Witta i Groissa. Podobnie się działo w dużo innych parafjach. Zwłaszcza chór przy kościele św. Jana w Toruniu wykonywał prawie stale przez 40 i więcej lat co niedzielę msze łacińskie wielogłosowe. Oprócz tego jest jednym z tych nielicznych w Polsce chórów parafjalnych, które co niedzielę nawet wszystkie zmienne części chorału gregorjańskiego wykonują, a więc introit, graduale, offertorium i communio.

Zakładano na wzór Ratysbońskiej szkoły chłopców nietylko w Pelplinie przy katedrze — tu coprawda już znacznie rychlej — ale i w Toruniu i w takiem Osiu szkoły, w których kształcono chłopców w śpiewie i przeznaczano ich dla śpiewu wielogłosowego w kościele.

Piszący ten artykuł sam brał jako chłopiec i młodzieniec udział w lekcjach i próbach chóru toruńskiego, więc z własnego doświadczenia na chlubę tego chóru twierdzi, że poziom wykształcenia muzycznego był tak wysoki, że prawie każdy z chłopców śpiewał z karty, a w dorosłym wieku uważał sobie za zaszczyt należeć do tego zespołu chórowego.

Zdaje mi się, że po entuzjastycznych wysiłkach pierwszych 20 lat istnienia towarzystwa św. Cecylji w diecezji chełmińskiej zapał dla sprawy muzyki kośc. ostygł. Przyczyny trzeba szukać albo w braku od-

powiednich sił kierowniczych — pierwsi zapaleni „cecyljańczycy" wymarli — albo też w braku należycie przygotowanych i chętnych wykonawców. Przeceniano poniekąd siły poszczególnych chórów. Nie wszędzie można było przy słabych siłach wiejskich lub małomiejskich sprostać programowi, stawianemu przez statuta towarzystwa św. Cecylji. Z swej strony twierdzę, że zanik śpiewu wielogłosowego łacińskiego, jak i gregorjańskiego jednogłosowego ma powód swój w tem, że księża polacy, coraz więcej uświadomieni w swej działalności co do podtrzymania polskości, i tak już bardzo zagrożonej na terenie Pomorza, uważali za swój obowiązek zachowanie i pielęgnowanie śpiewu ludowego w języku polskim, a zaprowadzenie śpiewu łacińskiego, czy to jednogłosowego, czy też wielogłosowego, uważali za atak na polskość ludu pomorskiego. Przy takiem tłumaczeniu sprawy łatwo zrozumieć można cofnięcie się kultury muzycznej co do śpiewu kościelnego w myśl reform ratysbońskich w naszej diecezji. Resztę zrobiła wojna wszechświatowa. Gdzie jeszcze były chóry, tam się rozleciały dla braku śpiewaków i należycie wykształconych dyrygentów.

Po wojnie rozpoczęło na nowo pulsować życie muzyczne. I tu się wielce przyczyniły kółka śpiewackie, które już i przed wojną zorganizowane w związku śpiewackim, chociaż świeckim, jako cel poboczny miały występowanie ze śpiewem na nabożeństwach, czy to z okazji jakiegoś święta kościelnego, czy też narodowego. Niejeden z tych chórów poszczycić się może wykonaniem wcale pokaźnego utworu z dziedziny muzyki kościelnej. Ponieważ tym kółkom śpiewackim nie chodzi o specjalne pielęgnowanie muzyki kościelnej, to też nie mogły one zadośćuczynić wymogom, które kościół stawia, by należycie uświetnić śpiewem nabożeństwa. To też za czasów obecnego biskupa, J. E. X. Dr. Okoniewskiego, zaprowadzono nowy sposób szerzenia idei muzyki kościelnej. Dziś z rozkazu Jego Ekscelencji każda parafja musi mieć chór, czy to 2, czy 3, lub też 4-głosowy. Nad temi chórami i ich występami czuwają wizytatorzy fachowcy. Oni rewidują chóry, oni się przekonywują o stanie i poziomie muzyki w kościele. Za istnienie chóru jest tak samo X. proboszcz odpowiedzialny, jak i p. organista.

Taki sposób ujęcia sprawy muzyki kościelnej zdaje mi się być lepszym i korzystniejszym od sposobu złączania chórów kościelnych w związek, jaki istnieje w diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, i na którym wzorowaćby się mogła reszta Polski. Warunki rychlejszego rozwoju muzyki kośc. są dla tego u nas pewniejsze, że się kładzie nacisk na tworzenie chórów z góry, że inicjatywa i nadzór idzie od władzy duchownej, że istnieje obowiązek, podczas gdy przy istnieniu związku chórów kośc. cała akcja śpiewu kościelnego oparta jest o dobrą wolę jednostek. Powoli wyeliminuje się mało wartościowe utwory, a w ich miejsce zaprowadzi się łatwe wprawdzie, ale w stylu kościelnym pisane msze. Istnieje nadzieja, że po 10 latach intensywnej i celowej pracy będziemy mogli śmiało powiedzieć o muzyce kościelnej w diecezji chełmińskiej, że traktuje się ją w zupełności w myśl „Motu Proprio" Piusa X i „Divini Cultus" Piusa XI.

X. SZYMON DRESZLER

# MUZYKA KOŚCIELNA W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ Z SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM PIEŚNI LUDOWEJ (KOŚCIELNEJ).

Renesans muzyki kościelnej, budzący się na początku 19 wieku z szczególną intensywnością w Niemczech, (Ceacilienverein, Proske, Witt) nie pozostał bez odgłosu w Polsce. Ruch odżywczy, idący na całą Polskę, bierze początek swój z Pomorza, z diecezji Chełmińskiej, a mianowicie z Collegium Marianum i Seminarjum Duchownego w Pelplinie, gdzie — jak twierdzi X. Dr. Surzyński — pierwszym reformatorem muzyki kościelnej na ziemiach polskich staje się X. Józef Mazurowski, ówczesny dyrygent chóru katedralnego w Pelplinie. Z podziwu godną pracowitością i sumiennością, będąc przytem muzykiem fachowo wykształconym, wydobywa on z morza zapomnienia cenne skarby muzyki klasyczno-kościelnej, przedstawiając je we wzorowem wykonaniu wdzięcznemu audytorjum katedry Pelplińskiej. Ruch ten podejmują powoli miasta pomorskie, jak Toruń, Grudziądz, Tczew, Brodnica, zakładające chóry na wzór chóru katedralnego, pielęgnujące muzykę kościelno-liturgiczną w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie wykluczając chorału gregorjańskiego. Na specjalne wyróżnienie zasługuje chór kościelny przy św. Janie w Toruniu, istniejący w wyżej podanej formie już blisko 60 lat. Jednakże i mniejsze miasta, jak również i wiejskie parafje, nie pozostały bierne wobec ogólnie budzącego się ruchu muzyczno-liturgicznego. I tu, jak grzyby po deszczu, powstające chóry z uwzględnieniem do dyspozycji stojącego materjału wokalnego, wykonują łatwiejsze msze łacińskie lub pielęgnują z szczególną starannością pieśń kościelno-ludową. Pilną podporą dla pielęgnowania ostatniej były w r. 1870 przez X. Mazurowskiego wydane: Melodje t. j. opracowanie organowe do pieśni kościelnych zbioru Kellera. Melodje te powoli stają się własnością ludu, który wykonywa je podczas mszy oraz nabożeństw prywatnych. W nowszym czasie zasób pieśni kościelno-ludowych powiększał się jeszcze pojawieniem się śpiewnika Krakowskiego Siedleckiego.

Istnieją jednakże jeszcze w diecezji Chełmińskiej pieśni kościelne, które nie są zawarte w żadnym śpiewniku, pieśni po większej części nieznajomego autora lub jakiegoś anonima, będące wyłączną własnością pewnych parafij, a mianowicie takich, które z powodu istniejącego tam cudownego obrazu Matki Boskiej nabrały szerszego rozgłosu, lub są własnością różnych bractw oraz stowarzyszeń kościelnych, lub też pieśni śpiewane okolicznościowo z okazji przypadającej rok rocznie uroczystości parafjalnej. Chociaż pieśni te nie odznaczają się żadnym artyzmem ani nie zdradzają głębszej inwencji kompozytora, jednakże dla wartości historycznej nie wolno nad niemi przejść do porządku dziennego.

W Swarzewie (pow. morski) śpiewa lud podczas zebrań brackich pieśń do Matki Boskiej Swarzewskiej: „Bolesna Matko, Zbawiciela Pana, w cudownym obrazie ukoronowana; nad studnią Swarzewską jesteś

objawioną, w całym powiecie jesteś rozsławioną". Melodja utrzymana w rytmie swobodnym nie zdradza rysów oryginalnych, bo raczej uchodzić może za parafrazę znanej pieśni: „Witaj Królowo". Tekst pieśni co do treści przybliżony jest do treści pieśni o Matce Boskiej Lipskiej, jednakże nie znajduje się w żadnym śpiewniku i tylko znany jest miejscowemu ludowi. Autor tekstu jak i melodji jest nieznany. W tej samej parafji śpiewa lud pieśń: „Gwiazdo śliczna, wspaniała", jednakże z tą zmianą, że zamiast „kalwaryjska" śpiewa „Swarzewska". Pieśń ta znajduje się w śpiewniku Siedleckiego (str. 213), jednakże z melodją zupełnie odmienną, niczem nie podobną do melodji, śpiewanej w parafji Swarzewskiej. Ostatnia w niejednych motywach, zwłaszcza na początku, wykazuje pewne pokrewieństwo z pieśnią: „Idźmy, tulmy się jak dziatki". Również kompozytor drugiej tej pieśni jest nieznany. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna pieśń, a mianowicie: „Aniele stróżu mój", znana tylko w parafji Swarzewskiej, a skomponowana przez tamtejszego X. proboszcza Pronobisa.

Szereg pieśni, również będących więcej monopolem jednej parafji, istnieje w parafji lubawskiej, a mianowicie pieśni o Najśw. Marji Pannie Lipskiej. wydane r. 1856 u A. W. Langera w Lubawie. Są to pieśni w liczbie 5 na cześć Matki Boskiej Lipskiej, ułożone przez nieznanego autora. Pierwsza: „Szczęśliwaś jest, Lubawo" opisuje cudowne zjawienie się Najśw. Marji Panny na lipie; druga: „Witaj ozdobo pola lubawskiego" oraz trzecia „Szczęśliwe lipy" wysławiają cuda, które zdarzały się za wstawiennictwem Matki Boskiej Lipskiej. Czwarta: „W czasie krytycznym" śpiewano w czasie publicznej jakowej klęski a piąta: „Panno tu w Lipskim ukoronowana" przy zasłonieniu obrazu. Melodje istnieją do pieśni: „Szczęśliwe Lipy" i „Panno tu w Lipskim"; utrzymane są one w rytmie swobodnym, wartość muzyczna ich jest przeciętna, chociaż niema podobieństw do innych znanych pieśni kościelnych. Należy przypuszczać, że tekst ułożył kapłan jakiś, na co wskazuje sprawny układ wierszowy, melodje zaś są prawdopodobnie własnością jakiegoś niefachowca, w dodatku mówiąc, słabo utalentowanego.

Na cześć Matki Boskiej Łąkowskiej istnieją w parafji w Nowemmieście 2 pieśni, śpiewane przez lud przy odsłonieniu i zasłonieniu cudownego obrazu Matki Boskiej Łąkowskiej. Jednakże ani co do tekstu, ani co do melodyj nie wykazują cech oryginalnych. Tekst pierwszej pieśni: „Witaj ukoronowana" nie wzmiankuje, że specjalnie mowa jest o obrazie łąkowskim, można tekst ten przystosować ogólnie i do innych podobnych obrazów. Tekst drugiej pieśni zgadza się mutatis mutandis z tekstem wyżej podanym o Matce Boskiej Lipskiej. Również co do melodyj opiera się druga silnie o pieśń: „Boże w dobroci", pierwszą znalazłem u Siedleckiego (str. 319) jako pieśń przed rozpoczęciem różańca.

C. d. n.

O. HERMAŃCZYK
organista katedralny w Pelplinie

# O STARSZYCH I NOWSZYCH ORGANACH W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Ogromne zainteresowanie się muzyką kościelną wśród zakonników ówczesnego opactwa cysterskiego, obecnej katedry pelplińskiej — stolicy biskupstwa chełmińskiego — od dawien dawna wielki wywarło wpływ i wycisnęło piętno swoje na budownictwie dobrych i pełnowartościowych organów. Jak w samym tumie pelplińskim i w miastach nadwiślińskich: Toruniu i Chełmnie, tak i w innych miastach, miasteczkach i wioskach — myślę tu o Koronowie, Miłobądzu, Konarzynach, Kolibkach — znajdujemy przepiękne prospekty organowe renesansowe czy barokowe, które wymownie świadczą o wielkiem zrozumieniu i smaku estetycznym owych minionych wieków. Mówią nam o tem, że nie szczędzono trudu ni ofiar, by organy — tę integralną część każdego kościoła — ubrać w jak najpiękniejszą i najwspnialszą szatę. Są to jednak przeważnie instrumenty mniejsze — a ich wartość muzyczna bez gruntownej zmiany dyspozycji organowej dzisiaj nie jest zbyt wielką. Ale istnieje poza niemi cały szereg dzieł innych, wykonanych przez mistrzów nowszej już doby, których częściowy opis w następującym podaję referacie.

Z pośród wszystkich tych dzieł od razu wysuwają się na czoło słynne wielkie organy w katedrze pelplińskiej, budowane w latach 1843—45 przez nadwornego organmistrza Buchholza z Berlina. Sławny ten mistrz należy do grona tych, którzy jak później Walcker w Fryburgu i Sauer w Frankfurcie nad Odrą trzymali się świetnej tradycji Silbermanna w Dreźnie i Cavaillé Coll'a w Paryżu. Organy te, mieszczące w sobie 4750 piszczałek, mogą się poszczycić takiem samem idealnem brzmieniem organowem, jak sławne dzieła wyżej wymienionych znanych mistrzów. Mają dźwięk pełen majestatu i godności, dostosowując się jak najlepiej do akcji liturgicznej w świątyni Bożej. Nie znajdziemy dzisiaj organów tak szeroko menzurowanych jak w katedrze pelplińskiej; daremnie szukać będziemy piszczałek o tonie tak szlachetnym, z których taka bije potęga i moc i powaga, w których tyle brzmi nut tryumfalnych, tyle barw radosnych i olśniewających blasków polifonicznych.

Świadczą o tem zdania takich ludzi, jak X. Kanonika Dr. Gieburowskiego, sławnego dyr. poznańskiego chóru katedralnego. oraz pana prof. Dr. Piotrowskiego z Poznania, którzy mieli możność przekonać się o tem podczas Kursu Muzycznego urządzonego w dniach 17 i 18 września 1929 r. staraniem naszego arcypasterza Jego Ekscelencji X. Biskupa Dr. Okoniewskiego. Niestety szczupłe ramy niniejszego referatu nie pozwalają na dokładniejszy i więcej szczegółowy opis znakomitego dzieła.

Nie można coprawda ogólnego prospektu organowego, zajmującego całą szerokość zachodniej ściany głównej nawy, zaliczyć do lepszych dzieł sztuki gotyckiej, ale mimo to ugrupowanie potężnych 16' i 8' stopowych piszczałek pryncypałowych manuału i pedału jest w linji swojej tak

harmonijne, jest tak świetnie dostosowane do miejsca i położenia, że całość określić należy jako wybitne arcydzieło, a uwydatnia się to znacznie lepiej wówczas, skoro dojdzie do realizacji wypowiedzianego przez X. Biskupa Dr. Okoniewskiego, wielkiego znawcę i mecenasa sztuki, życzenia zmiany i przeróbki obecnego prospektu. W nowym prospekcie, podobnie jak przy organach w katedrze strassburskiej (w Alzacji) lub w kościele Najśw. Marji Panny w Lubece, ogromne piszczałki znajdujące się po obu zewnętrznych bokach prospektu występowałyby wyraźnie jako potężne wieże, inne znowu, szczególnie te, które znajdują się pod gotyckiem oknem witrażowem, cofnęłyby się dyskretnie półkolisto w głąb, przez co lepiej i dobitniej podkreśliłoby się ową potęgę i siłę, ale i zarazem delikatność i miękkość organów pelplińskiej katedry.

Prócz tych wielkich organów znajduje się w naszej katedrze jeszcze inny słynny prospekt w stylu barokowym, budowany w roku 1600 a zachowany do dzisiaj w dobrym stanie. Za nim kryją się organy o 25 rejestrach wystawione przez firmę Braci Terleckich z Gdańska, dawniej systemu mechaniczno-stożkowego, ale w roku 1908 zmienione przez firmę Braci Terleckich z Królewca na pneumatyczne.

W kapliczce Seminarjum Duchownego znajdują się organy o 14 rejestrach wybudowane również przez braci Terleckich a zmienione na pneumatyczne przez firmę Biernackich z Włocławka w r. 1926 — tak samo w Collegium Marianum, gdzie są organy 8-mio rejestrowe. W kaplicy Zakładowej S. S. Wincentek wystawiła firma Völkner z Bydgoszczy znakomite dwumanuałowe organy z pedałem.

Skoro jeszcze dodamy, że wszystkie organy pelplińskie mają elektryczne urządzenia motorowe wentylatorskie połączone z miechami magazynowemi, które jednak w razie defektu motoru lub braku prądu mogą być obsługiwane mechanicznie przez czerpaki, wtedy mamy skromny obraz tego dorobku na polu organobudownictwa, którym słusznie poszczycić się może stolica naszego biskupstwa.

Przejdźmy teraz przez prastare kościoły grodu kopernikowego: Torunia. Tam, w kościele Najśw. Marji Panny, ustawiono duże organy z 3 manuałami i pedałem, obejmujące 50 rejestrów włącznie z transmisjami, przez firmę Dominika Biernackiego z Włocławka — jeszcze za życia ojca względnie teścia obecnych właścicieli, bardzo dzielnych i utalentowanych organmistrzów, którzy swojemi organami koncertowemi, ustawionemi w hali reprezentacyjnej na P. W. K. w Poznaniu niewątpliwie wykazali olbrzymie postępy, jakie poczynili w tej dziedzinie. O tych organach, jako i o organach wybudowanych przez ich ojca, w kościele toruńskim, napiszemy jeszcze osobny artykuł. To samo tyczy się organów znajdujących się w drugim kościele toruńskim, w kościele św. Jakuba, które wystawiła wspomniana już firma Sauera z Frakfurtu. Organy te posiadają 24 rejestrów i zostały przez firmę Wybrański (Bydgoszcz) — również chlubnie znaną z Wystawy Krajowej — artystycznie przebudowane na pneumatyczne z dołączeniem rejestru Tromba 8' w żaluzjach 2-go manuału z transmisjami do pedału.

W kościele św. Jana ustawiła w roku 1898 firma Braci Terleckich mechaniczne organy z 31 rejestrami, które jednak wymagają gruntownego remontu.

Pomiędzy 324 kościołami naszej diecezji, znajdują się w 250 kościołach organy, budowane przez niżej podane firmy:

A. Przez firmy światowej sławy:

a) Walckera z Fryburga cztery organy.

b) Sauera w Frankfurcie nad Odrą 36 organów między temi: w Brodnicy z 24 rejestrami, w Chełmnie z 52 rejestrami, w Koronowie z 29 rejestrami, w Grudziądzu z 22 rejestrami, w Toruniu u św. Jakóba z 26 rejestrami, w Brusach z 26 rejestrami. Reszta organów niżej 20 rejestrów.

B. Przez dobrych innych mistrzów:

a) Fa. Bracia Terleccy, Królewiec — stara dawniejsza firma — budowała 30 organów z mechaniczną trakturą.

b) Fa. Bracia Terleccy, Królewiec (następca powyższej firmy) (Goebel) 14 organów.

c) Fa. Bracia Terleccy, Elbiąg (jak „b)") 40 organów. (Wittek)

d) Völkner, Bydgoszcz 10 organów.

e) Schlag i Synowie na Śląsku 2 organy.

f) Od naszych polskich firm mamy nowe wzgl. przebudowane organy Biernackiego z Włocławka w liczbie 10, między niemi nowe organy z 50 rejestrami w kościele Najśw. Marji w Toruniu, i małe nowe w Dziemianach, Ostromecku i Collegium Marianum w Pelplinie, pozatem dobrze przebudowane z 16 rejestrami w Tucholi. Bardzo znakomite, zupełnie według przepisów i życzeń rewizora diec. budowane, z odpowiednio szerokiemi menzurami; jak na przykład: Różek nocny 4' z bardzo dobrego materjału, wszystko w własnym warsztacie wykonane, są organy w małej wiosce Błędowo, powiatu chełmińskiego.

Firma Wybrański i Ska z Bydgoszczy przeprowadziła remont przy 12 instrumentach i ustawiła 3 zupełnie nowe organy, które także odpowiadają przepisom diecezjalnym.

C. Od mniejszych albo nieznanych starych organmistrzów mniejszej wartości, pochodzi reszta pozostałych organów.

Według rozporządzenia Jego Ekscelencji naszego Najprzewielebniejszego X. Biskupa Ordynarjusza w Orędowniku kościelnym z dnia 10. 11 27 r. str. 80 i zdn. 29. 11. 1928, str. 132, muszą Kurja Biskupia wzgl. rewizor diecezjalny o każdej zamierzonej budowie, przebudowie lub każdym remoncie, być uwiadomieni.

W ten sposób jest niemożliwa jakaś samowolna zmiana dyspozycji i t. d. ze strony organmistrzów, względnie niedoświadczonego organoznawcy przy dziełach tak znakomitych, jakiemi się poszczycić może diecezja chełmińska.

X. Kan. W. LEWANDOWSKI.

# DZIEJE MUZYKI KOŚCIELNEJ W KATEDRZE DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ W PELPLINIE.

(w skróceniu).

Katedra Pelplińska przejęła świetną spuściznę klasztoru Cysterskiego pod każdym względem, a więc i muzyki kościelnej.

Bibljoteka Diecezjalna w Pelplinie wykazuje cały szereg źródeł chorału gregorjańskiego, między innemi Antiphonale Parisiense Gratianopoli 1789, dalej Graduale Cisterciense — Lututiae Parisiorum 1668 do odśpiewania w chórze zakonników brewiarza i Mszy konwentualnych.

Przypuszczać należy, że obok chorału pielęgnowano, jak we wszystkich klasztorach, prócz Benedyktyńskich, także śpiew polifoniczny i ludowy.

W roku 1824 została przeniesiona Kapituła Chełmińska z Chełmży do Pelplina. Odtąd mamy już więcej pewności pod względem muzyczno-liturgicznym. Muzyka i śpiew zaczynały się rozwijać dopiero z założeniem instytutu wychowawczego dla chłopców przy tutejszej katedrze t. zw. szkoła śpiewu przy katedrze (Domsingschule) przez X. Biskupa dra Anastazego Sedlaga w r. 1835. Z niej wyłoniło się dzisiejsze sławne Collegium Marianum.

Chłopcy tego instytutu mieli obowiązek, przyczynić się przy wolnem utrzymaniu i ubiorze do służenia i śpiewania w katedrze. Każdy z uczniów musiał grać na jakimkolwiekbądź instrumencie, tak że łatwo można było stworzyć orkiestrę dla katedry.

Najpierw udzielał lekcyj prokurator Siewicz, a później przez lat 13 (1838—1951) dyrygent chóru katedr. X. Wacław Maslon, rodem ze Śląska, wyświęcony w Pelplinie, który na polu śpiewu zjednał sobie niepoślednią sławę. Napisał bowiem bardzo wartościowe dzieło: Lehrbuch des gregorianischen Kirchengesanges, Breslau, bei Georg Philipp Aderholz 1839, podręcznik nadzwyczaj naukowy i praktyczny, używany przez uczniów, kleryków i księży. Dzieło to nie ustępuje późniejszemu Magister choralis X. dra Haberla z Ratysbony, tak przez wszystkie powagi muzyczne cenionemu, a jest nawet znacznie obszerniejsze.

W śpiewie gregor. ćwiczono za czasów X. Maslona antyfony, responsorja, hymny i psalmy podług powyższego podręcznika i z antyfonarzy i graduałów wydania Krakowskiego z r. 1645. W r. 1842 ukazał się w Chełmnie u Lohdego dodatek do polskiego śpiewnika diecezjalnego, w którym melodje są podane w nutach choralnych, opracowany także przez X. Maslona.

Oprócz chorału produkowano też Msze figuralne z orkiestrą, organami i á capella. Figurują tam Schnabel, Hahn, Haydn, Mozart i inni.

W muzyce instrumentalnej mieli chłopcy osobne lekcje na instrumentach rzniętych, dętych, organach i fortepianie 3 razy na tydzień, przyczem i harmonji nie opuszczano.

W r. 1851 ustąpił X. Maslon ze swego stanowiska i przeniósł się na

probostwo do Swarzewa; nie długo potem został kanonikiem kapituły Pelplińskiej.

Po X. Maslonie prowadził śpiew i muzykę dyr. chóru cywilny Fischer.

Od r. 1861—1877 był dyr. chóru X. Józef Mazurowski; kapłan nadzwyczaj w swej sztuce zamiłowany prowadził śpiew i muzykę w tym samym duchu, co jego poprzednicy, wcielając do swego programu kompozycje nowszych kompozytorów i mistrzów średniowiecznych w nowych wydaniach.

Najważniejszem dziełem, które z jego współpracy wyszło, jest Zbiór Pieśni Nabożnych Kat. do użytku kościelnego i domowego. Harmonizacji tego dzieła, które doczekało się kilku wydań i zawiera 1218 pieśni, podjął się z pomocą Kiewicza także X. Mazurowski.

Umarł nagle 30. V. 1877.

Nie można milczeniem pominąć także ślicznych kompozycyj na fortepian w stylu szubertowskim, z owego czasu X. Dr. Wilhelma Martensa, który był regensem seminarjum duchownego i stał włączności z katedrą.

Następcą X. J. Mazurowskiego został w r. 1878 X. Dr. Bernard Ruchniewicz, młody genjalny muzyk, mający lat 27. Powołano go ze studjów w Rzymie, gdzie się spotykał z X. Józefem Surzyńskim i X. Dr. Haberlem, któremu był pomocny nieraz przy wypisywaniu partytur kompozytorów średniowiecznych. Znając dokadnie cele szkoły Ratysbońskiej prowadził chóry w Pelplinie zupełnie w ruchu Cecyljańskim. Wówczas wyszły już wydania Ratysbońskie autentycznego chorału gregorjańskiego rzymskiego wedle Medicei, więc zaprowadzono je w katedrze, lecz używano tylko graduału rzymskiego podczas Mszy pontyfikalnych i konwentualnych; matutinum, horae i vesperae podług Antiphonarium juxta ritum Breviarii Romani, Archiepiscopi Gnesnensis et Provincialium Regni Poloniae Episcoporum editum, Cracoviae a D. 1645.

X. Ruchniewicz produkował głównie kompozycje Witta, Hallera i Mitterera, których znał osobiście. Literaturze kościelnej przysporzył piękne, nadzwyczaj praktyczne Te Deum na 4 gł. męskie z organami. Napisał też parę preludyj krótszych i ułożył śpiewnik pieśni kościelnych, lecz bez nut w wydaniu księgarni Orlińskiego w Świeciu. X. dr. Ruchniewicz umarł nagle 25 grudnia 1904 r.

Od 1 kwietnia 1905 objął miejsce dyrygenta chóru X. Wacław Lewandowski, który już od r. 1901 był preceptorem ritus et cantus w Seminarjum duchownem, prowadząc chóry męskie XX. kleryków. Jako uczeń szkoły ratysbońskiej X. dr. Haberla, X. kan. Hallera, X. dr. Jakoba i Rennera, z świeżo wyniesionemi wrażeniami świetnych produkcyj kościelnych w katedrze ratysbońskiej i innych centrach muzyki, starał się postawić chór katedralny na wysokości zadania. W swej ulubionej sztuce jako ekletyk nie trzymał się tylko jednego kierunku, ale wybierał z każdego rzeczy najlepsze, premjowane, lub przez krytykę wyróżnione, a chóry, dobrze wyćwiczone doprowadził do siły 200 członków, składających się z uczniów Collegium Marianum XX. kleryków i zawodowych choralistów. C. d. n.

X. JAN WIŚNIEWSKI
Dyr. chóru katedr., Pelplin/Pomorze

## PRZYGOTOWANIE I UPOSAŻENIE ORGANISTÓW W DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

W nr. 4. ub. r. „Muzyki Kościelnej" pisałem obszernie o wykształceniu muzycznem kandydatów do stanu organistowskiego. Dziś chciałbym uzupełnić ów artykuł, dodając kilka jeszcze uwag tyczących się więcej tych organistów, którzy już zajmują stanowiska. Są to poniekąd spostrzeżenia, które poczyniłem podczas wizytacyj organistów i chórów kościelnych.

Większej części czytelników pewnie jeszcze nie będzie znane, że J. E. X. Biskup Dr. Okoniewski dekretem z dnia 31. sierpnia 1927 r. zamianował w diecezji chełmińskiej wizytatorów, fachowców muzycznych, celem kontroli prawidłowego wykonywania utworów muzycznych w kościele i obowiązków organistowskich. W przeciągu półtora roku zwiedziłem 36 parafij. Stwiedziłem prawie wszędzie istnienie chóru kościelnego, często 2 głosowego dla braku odpowiedniego materjału chórowego, czy też 4 głosowego, w niektórych parafjach nawet dosyć wysoko pod względem kulturalnym postawionych. I tu śmiało powiedzieć mogę, że istnienie chóru i jego poziom muzyczny oprócz poparcia ze strony rządcy kościoła całkiem zależne są od chęci i wykształcenia organisty. Gdzie spotkałem organistę uzdolnionego, pracującego szczerze i z zapałem, tam kwitła muzyka kościelna pod każdym względem. Na szczęście typ dawnych organistów polskich w najgorszem znaczeniu (bożydudów) u nas prawie całkiem wymarł, więc poziom muzyki kościelnej u nas na Pomorzu w stosunku do reszty Polski jest może najwyższy. Niestety jest jeszcze zawsze pewna część organistów, którzy, zdobywszy patent i posadę, już przestali pracować nad sobą, a zamiast pójść naprzód, w muzyce się cofnęli. A tu się rozpoczyna wdzięczna praca wizytatorów, tu można zganić, zachęcić, pokazać, jak pracować nad sobą i chórem. Ostatecznie zostaje jeszcze jeden środek bardzo skuteczny dla podniesienia muzyki kościelnej. Dekretem J. E. X. Biskupa Okoniewskiego zostaną niebawem zaprowadzone dla organistów ogzaminy powtórne i nawet potrójne na wzór egzaminów nauczycieli i księży. Na takie egzaminy powoła się wszystkich tych organistów, zwłaszcza młodszych, u których na wizytacjach wykażą się jeszcze rozmaite braki czy to w nauce, czy też w praktyce. Owoce tych egzaminów, zdaje się, będą nadzwyczaj dobre, i dla muzyki kościelnej pożyteczne. Dla uzupełnienia artykułu z nr. 4. ub. r., w którym przytoczyłem regulamin egzaminu organistowskiego, dziś już przestarzałego, bo z r. 1898, podaję nowy regulamin, według którego odtąd egzaminy w naszej diecezji odbywać się będą. Dla lepszego zrozumienia dodaję jeszcze, że mamy trzy klasy wykształcenia. Posadę kontraktową mogą objąć tylko organiści, którzy mają świadectwo pierwszej lub drugiej klasy, natomiast trzeciej klasy świadectwo upoważnia tylko do objęcia przejściowego posady i obowiązuje do składania powtórnego egzaminu.

Przytaczam na tem miejscu nowy regulamin dosyć obszerny i dokładny, przypuszczając, że będzie to przedmiot ciekawy nie tylko dla czytelników, którzy się chcą zapoznać ze stosunkami religijno-muzycznemi na Pomorzu, i je porównać ze stosunkami u siebie.

Regulamin egzaminu organistowskiego dla diecezji chełmińskiej:

A. Warunki ogólne:

Cztery tygodnie przed egzaminem, którego termin zostaje ogłoszony w „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej", należy nadesłać na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej: metrykę chrztu, świadectwo ukończonej 7 klasy szkoły powszechnej, moralności od miejscowego X. proboszcza, lekarskie co do stanu zdrowia, odbytej nauki fachowej, czy to w diecezjalnej szkole organistowskiej, czy też prywatnie. Przy prywatnem przygotowaniu się na egzamin rozstrzyga komisja egzaminacyjna nie tylko o dopuszczeniu kandydata do egzaminu, ale także już przed rozpoczęciem nauki prywatnej o zdolnościach muzycznych i głosowych dla stanu organistowskiego potrzebnych. (Dokończenie nastąpi.)

## PODZIĘKOWANIE.

Szanownym Autorom, którzy za pośrednictwem Najprzew. ks. Biskupa Chełmińskiego, byli łaskawi przekazać nam swe prace, najserdeczniejsze składamy podziękowanie. Redakcja.

Szanownych abonentów naszego pisma prosimy bardzo ażeby nie zwlekali z uiszczeniem abonamentu „Muzyki Kościelnej", gdyż zaniedbywanie tego obowiązku naraża nas na poważne straty.

Od 1 stycznia będziemy pismo nasze wysyłać tylko tym abonentom, którzy uregulowali abonament.

Wydawnictwo „Muzyki Kościelnej".

# DIECEZJA CHEŁMIŃSKA.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW diecezji Chełmińskiej, istniejący przeszło 40 lat, został założony w celu osięgnięcia emerytury oraz dla współpracy nad podniesieniem stanu organistowskiego i polepszenia jego bytu.

Organizacja rozwija się bardzo pomyślnie i były nadzieje, że cel szybko osiągniemy. Że jednak w życiu doznajemy dużo niepowodzeń, to w pracy naszej organizacji doznajemy niejednego zawodu, a pomiędzy kolegami znalazło się dużo gnuśnych i ospałych, więc też cała sprawa zwolna zasnęła. Dopiero w roku 1910 za staraniem kol. Frydrychowicza z Nowego i z współpracą z niestrudzonym ś. p. ks. Piłką proboszczem z Grabowa sprawę posunięto na lepsze tory. Opracowano projekt, o organistów podzielono na trzy grupy dochodowe, według których miało nastąpić obliczenie iczących składek i co za tem idzie wypłacanie emerytury. Projekt był już gotowy i leżał w Ministerstwie w Berlinie do zatwierdzenia, lecz na przeszkodę wybuchła wojna światowa i zostaliśmy nadal bezradni.

Dziś sprawa emerytury jest przez Rząd Polski załatwiona i możemy być z niej zadowoleni. Na nas samych już tylko polegać będzie, czy wyższą lub niższą płacę na starość uzyskamy. Trzeba nam zawczasu dbać o to, ażebyśmy nie za niskie składki miesięczne opłacali i żebyśmy za długo opłaty nie przerywali, ażeby nabytego prawa nie utracić, bo od tego emerytura uzależniona.

Obecny ruch organizacji jest dosyć poważny. Od 4 lat abonują członkowie nasi wychodzącą w Poznaniu „Muzykę Kościelną", która się dużo do rozwoju organizacji przyczyniła. Z 26 dekanatów, około 20 jest dosyć dobrze zorganizowanych. Najlepiej prosperują okręgi kartuski, grudziądzki, brodnicki i toruński. W innych brak sprężyny, któraby wytrwale pracowała. Celem związku obecnie jest pracować nad podniesieniem śpiewu kościelnego. Cel ten coprawda postępuje powoli, lecz zdobywa coraz to więcej zwolenników, tak że dziś w większej części parafji istnieją chóry kościelne. Prawda, że chóry mają jeszcze braki, lecz wszystkie dążą do doskonałości.

Byt organistowski po wojnie znacznie się pogorszył, bo dużo dochodów straciło na wartości. Sprawa jednak dziś także na lepszej jest drodze. Posiadamy w Pelplinie szkołę organistów przez Najdostojniejszego Arcypasterza Stanisława Wojciecha zatwierdzoną, która wydaje rocznie dzielne zastępy nowych organistów, i chociaż uposażenie nie wszędzie jest wystarczające, to jednak J. E. Ks. Biskup stara się, ażeby i tą bolączkę usunąć. Nie da się to przeprowadzić za jednym zamachem, lecz wdzięczni jesteśmy naszemu Arcypasterzowi za okazaną nam życzliwość i obiecujemy nadal być dobrymi synami Kościoła św. i wszelkie trudy znosić wytrwale. Wszystkich kolegów zachęcamy do dalszej współpracy i gorliwego wypełnienia obowiązków zawodowych jak też organizacyjnych. *Zw. Organistów.*

## WALNE ZEBRANIE ZW. ORGANISTÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

odbyło się dnia 19 ub. m. w lokalu p. Zawadzkiego w Pelplinie. Zagaił zebranie prezes p. Podlaszewski. Marszałkiem zebrania wybrano p. Poklękowskiego z Koronowa, sekretarzem p. Szczypińskiego, a na ławników pp. Wiśniewskiego i Jackowicza. Protokół z ostatniego zebrania, odczytany przez p. Szczypińskiego, został bez zmian przyjęty. Na salę w tym czasie przybył X. kanonik Dr. Michalski, który powitany przez przewodniczącego, złożył w imieniu J. E. X. Biskupa życzenia pomyślnych obrad i błogosławieństwa arcypasterskiego. Zebrani wnieśli okrzyk na cześć J. E. X. Biskupa. Nadmienić należy, że przybył również na salę X. kanonik Lewandowski, a obecnym był z gości także redaktor „Pielgrzyma", p. Matłosz. Referat o ubezpieczniu urzędników prywatnych na podstawie nowo wydanej ustawy wygłosił p. Bloch z Grudziądza. W dyskusji nad referatem przemawiali: X. kanonik Michalski, pp. Jackiewicz, Poklękowski, Wiśniewski, Podlaszewski Pozorski. Z dyskusji wynikało, że jeszcze nie wszyscy organiści są ubezpieczeni, a we własnym interesie powinni tego dopilnować. Według ustawy wszyscy organiści są nią objęci, jako pracownicy umysłowi, a jako pracodawca występują zarządy kościelne, które u-

stawowo są zobowiązane do dopilnowania, by organista był ubezpieczony.

Wniosek p. Jackiewicza o kurs dokształcający dla organistów, został po obszernej dyskusji przyjęty. Sprawozdanie z działalności towarzystw dekanalnych złożyli pp. Jackiewicz i Pozorski. Przy tym punkcie uchwalono, by sprawozdania z towarzystw dekanalnych przesyłane były na piśmie. Sprawozdanie z czyynności Związku złożył p. Podlaszewski. Okazuje się, iż praca związku stale postępuje naprzód i może się poszczycić w wielu wypadkach dobremi wynikami. Sprawozdanie kasowe związku i kasy pogrzebowej złożył p. Bloch. Okazuje się, iż wielu jeszcze organistów nie należy do kasy pogrzebowej. Sprawozdanie kasowe związku przyjęto do wiadomości i zarządowi wyrażono serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę. To też przez aklamację wybrano stary zarząd na rok następny, z tem tylko, że w miejsce nieobecnych, należących do zarządu, wybrano nowych.

W skład nowego zarządu wchodzą pp.: prezes Podlaszewski, wiceprezes Pozorski, skarbnik Bloch, sekretarz Szczypiński i jako ławnicy pp. Witkowski, Ernst, Strzelka i Smoczyński. Na kongres organistów w Poznaniu w dniach od 10 do 12 września jako delegatów wybrano: pp. Podlaszewskiego, Poklękowskiego, Blocha, Ernesta i Brzeskiego. Składka członkowska wynosi 12 zł włącznie z abonamentem za „Muzykę Kościelną“. Okazuje się, iż niestety — jak stwierdza skarbnik — składki nie są płacone regularnie. W wolnych głosach bardzo wiele cennych informacyj udzielił X. kanonik Michalski. Przebieg zebrania całego dowodzi, iż organizacja jest konieczną, daje potrzebną opiekę, ale i wśród członków musi być zrozumienie i konieczne wypełnienie organizacyjnych poleceń. Zebranie zakończono staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i okrzykiem na cześć obecnego X. kanonika Michalskiego.

### Sprawozdanie z zebrania organistów dekanatów Toruń i Chełmże

Dnia 22 listopada u. r. odbyło się zebranie organistów dekanatów Toruń i Chełmża w Toruniu w mieszkaniu kol. Gudela.

Obecnych było 9 kolegów a 4 się uniewinniło.

Na wstępie poświęcono kilka chwil pamięci zmarłego ś. p. Maksymiljana Rożyńskiego, organisty przy kościele św. Jana w Toruniu należącego do Zw. Org. i tutejszego koła dekanalnego.

Następnie wyjaśnia delegat, że z powodu przeciążenia pracą zawodową niemógł należycie spełniać obowiązków delegata i prosi o wybór nowego delegata. Zebrani koledzy nie godzą się jednak na to i wybierają jednogłośnie delegatem ponownie kol. Gudela, który z konieczności wybór przyjmuje z zastrzeżeniem, że na przyszłym zebraniu znajdzie się chętny kandydat wśród kolegów, mający więcej czasu do dyspozycji. Wobec małej ilości kolegów należących do Zw. Org. i garnących się do współpracy w tutejszem kole obu dekanatów, uchwalono podwyższyć składki dekanalne z 50 gr. na jeden złoty rocznie. Tak samo uchwalono zwracać koszta podróży delegatowi na zebrania delegatów urządzane w interesie diecezalnego Zw. Org. Natomiast podróże na zebrania diecezjalne organistów winien każdy kolega, a zatem i delegat sam opłacać, ponieważ wszyscy mają obowiązek uczestniczenia w zebraniach diecezialnych.

W dalszym ciągu omawiano rezolucje uchwalone na I. Kongresie Muzyczno-liturgicznym w Poznaniu. Zebrani koledzy z entuzjazmem postanowili dołożyć ze swej strony możliwych starań, aby wprowadzić jak najrychlej w czyn postulaty w rezolucjach zawarte.

Z uwagi na to, że miesięcznik organistowski pod tyt. „Muzyka Kościelna“ jest bezsprzecznie idealnym przewodnikiem muzyczno-liturgicznym, niewystarczy tylko takowy abonować i samemu może niedbale przeczytać, ale starać się zainteresować nim Wielebne Duchowieństwo a przedewszystkiem ks. ks. Proboszczów, od których podniesienie poziomu muzyki kościelnej w przeważnej części zależy.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli się od czasu do czasu przeczyta jakiś artykuł z „Muzyki Kościelnej“ dotyczący chórów kościelnych na zebraniach chórowych. Członkowie chórów naszych na ogół jeszcze mało mają zrozumienia dla

idealnego śpiewu kościelnego a szczególnie dla chorału gregorjańskiego, który uważają za zbyt nudny. Powyższe uwagi postanowiono w przyszłości urzeczywistniać w miarę możności, aby spotęgować a wzmożyć ruch muzyczno-liturgiczny w kole tutejszych dekanatów.

Odnośnie do wprowadzenia śpiewów gregorjańskich według nowego kancjonału ks. Dr. Gieburowskiego, modyfikacja postępuje raźno naprzód. W niektórych parafjach śpiewa się już poprawnie z chórem śpiewy ogólne, jak Asperges, Tantum ergo, Veni Creator i t. d. Jak stwierdzono jeszcze mało kolegów należy do Kasy Pogrzebowej a to ze szkodą dla samych siebie. Należenie do koleżańskiej Kasy Pogrzebowej jest przecież dobrodziejstwem; za stosunkowo małe wkłady otrzymuje się później dużo korzyści. Delegat zachęcał obecnych na zebraniu, i apelnje niniejszem do nieobecnych kolegów tutejszego koła, aby gremjalnie do Kasy Pogrzebowej wstępowali. W sprawie sporządzenia skorowidza kolegów naszej diecezji, zebrał delegat personalja obecnych kolegów i przesłał do Zarządu Związku. Kolegów, którzy nie byli obecni na zebraniu uprasza się tą drogą o przesłanie swych personalji, a mianowicie: Nazwisko, imię, data urodz., data egzaminu, od kiedy na posadzie, nazwa parafji oraz czy należy do Związku Organistów i Kasy Pogrzebowej, wprost do Zarządu Związku pod adr. Bloch. Grudziądz, Szkolna 8.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął delegat zebranie pozdrowieniem chrześcijańskiem.

A. Gudel, delegat.

KARTUZY. Zebranie dekanalne Organistów dek. kartuskiego i żukowskiego przy udziale 9 kolegów odbylo się w Kartuzach d. 14 sierpnia br. Zebranie zagail prez. dek. kol. Mówiński z Kartuz, który przeczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Laskowicach. Potem omawiano sprawy fachowe i sprawy walnego zjazdu w Pelplinie oraz rekolekcji dla org., kładzono nacisk, ażeby każdy kol. możliwie brał udział w zjeździe i rekolekcjach. Poruszono też sprawę ubezpieczenia prywatnych urzędników i kasę pogrzebową, że te ubezpieczenia niewystarczają na skromne utrzymanie na wypadek niezdolności lub starości. Zaproponowano jednogłośnie, ażeby koniecznie dążyć i czynić starania — celem utworzenia kasy emerytalnej, która jest dla kolegów bardzo potrzebna, ażeby w starości lub inwalidztwie nie był wskazany na obcych. Do zorganizowania i urzeczywistnienia takiej kasy em. potrzeba tylko energicznej sprężystej woli wykonawczej, a niezawodnie i Przewiel. Władza Biskupia nieodmówiłaby nam swego poparcia.

Przy końcu w wolnych głosach zaproponowano, i też jednogłośnie uchwalono, ażeby, gdy w odnośnych dekanatach umrze jaki kolega, aby koledzy wszyscy brali udział w pogrzebie. W tym celu uchwalono, sprowadzić odpowiednią Mszę łacińską żałobną na 4 gł. miesz. którąby koledzy na pogrzebie śpiewali. Nakoniec zalecano, by każdy kolega składkę do Związku uiścił. Po uregulowaniu składek dekanalnych zebranie zamknięto.

Fr. Mówiński,
prez. dek.

Egzamin organistowski

PELPLIN. We wtorek dnia 13 i w środę 14 bm. odbywał się przed Biskupią Komisją Egzaminacyjną organistów egzamin organistowski.

Egzamin zdali z diecezji pp. Karbowski Józef — Grążawy, Meyer Józef — Stare Polaszki, Michałek Kazimierz — Szynwałd, Przybyłka Roman — Wielowicz, Wański Tadeusz — Linowo, Wierzbowski Józef — Lipnica. Zawacki Wawrzyniec — Warlubie.

## KRONIKA.

POZNAŃ. Ks. dr. Gieburowskiego spotkał dotkliwy cios, w sam Nowy Rok bowiem stracił swoją matkę, osobę nadzwyczaj szlachetną i umuzykalnioną, której Szanowny Dyrygent chóru katedralnego w twórczej pracy swojej bardzo dużo zawdzięcza. Smutek Jego podzieliły liczne zastępy przyjaciół, którzy wysoko cenili umysł i serce Zmarłej; niemałem ukojeniem dla dotkniętego bólem Syna były słowa pociechy z ust J. E. Ks. Kardynała-Prymasa, któ-

ry równocześnie go uwiadomił, że w uznaniu zasług położonych w dziedzinie muzyki kościelnej i dla chóru katedr. został mianowanym Szambelanem papieskim. Wyrażając zadowolenie, że praca jego, tak wybitna i wytrwała, została w ten sposób nagrodzona, przykro nam, że radość naszą zamącił skon przezacnej Matki, pamięci której należny składamy hołd i cześć.

Śpiew w kościele i przy grobie wykonał chór archikatedralny pod batutą p. prof. Pawlaka. R. i P.

— W Łodzi zawiązało się Towarzystwo Miłośników Muzyki symfonicznej i chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego.

LWÓW. W listopadzie ub. r. zmarł Mieczysław Sołtys, znany kompozytor i dyrektor konserwatorjum lwowskiego. R. i p.

WILNO. Znany mistrz organów, prof. Bronisław Rutkowski z Warszawy, dał w Wilnie dwa koncerty na organach Bazyliki Wileńskiej. Pierwszy był poświęcony całokształtowi muzyki francuskiej, od Clerambaulta z XVII. w. aż po dobę dzisiejszą, na Widorze i Piernem kończąc. Drugi koncert był poświęcony Bachowi i jego wielkim poprzednikom: Buxtehudemu i J. Muffatowi. Szereg arcydzieł ukoronowała potężna fantazja i fuga G-mol Bacha.

— Prof. Czesław Marek, wybitny kompozytor, mieszkający stale w Zurychu, który przed niedawnym czasem został powołany na dyrektora konserwatorjum Poznańskiego, zrezygnował z tego stanowiska i powrócił do Szwajcarji.

BARCELONA. Sławny hiszpański kwartet choralny „Santa Cecilia" wykonał nieznane kompozycje Vittorii, które potężne na słuchaczach zrobiły wrażenie.

Nowy York. Zmarł tu muzyk O. Young S. J., członek Komisji dla wydania Editio Vaticana, sławny dyrygent chłopięcego chóru przy kościele św. Franciszka Ksaw. w Nowym Yorku.

OREGON CITY. Arcybiskup Howard wydał dla kleru swej diecezji instrukcję tyczącą muzyki kościelnej; m. in. wyraźnie zakazał wykonywania na organach chóru i marszu z Lohengrina, Tannhäusera „Snu nocy letniej" i w. in. Widocznie w Ameryce dzieją się pod tym względem ciężkie nadużycia; niestety nietylko w Ameryce....

„MUZYKA KOŚCIELNA„ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ulica św. Marcin 8.
Warunki prenumeraty: Abonament na r. 1930 wynosi 10 zł (12 numerów), półr. 5,50 zł. Cena pojed. egz. 1 zł. Cena ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł. Konto P. K. O. nr. 207 940. Do nabycia w księgarn. i składach nut. Skład główny: Administracja „Muzyki Kościelnej" w Poznaniu, ul. św. Marcin 8.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. św. Marcina 8.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24.